

Prawda o budowie linii kolejowej Woropajewo—Druja

Sprawa budowy linii kolejowej Woropajewo — Druja ma dla życia gospodarczego Wileńszczyzny ogromne znaczenie nie więc dziwnego, że wszystkie informacje dotyczące budowy jej przyjmowane są z ogromnym zaciekawieniem.

Okres zimowy, wstrzymujący roboty na odcinkach sprawi, że temat ten stracił na swej aktualności i dopiero dwie wiadomości umieszczone w nr. 43 „Dziennika Wileńskiego” i nr. 42 „Kurjera Wileńskiego”, a głoszące, że Ministerstwo Komunikacji wyasygnowało 10 milionów złotych na ten cel poruszyły opinię publiczną. Wiadomości te przyjęte zostały z pewną dozą nieufności, wywołują jednak niemałą sensację. Tyle pieniędzy! Toż roboty posuną się nareszcie całą parą naprzód — mówiono.

Redakcja nasza chcąc dać w tej materii absolutnie rzeczowe i realne informacje wydelegowała do źródła jakim jest Wileńska Dyrekcja Kolejowa swego współpracownika.

Przyjął go wicedyrektor p. inż. Stefan Mazurowski, wyjaśniając co następuje:

— Z przykrością muszę zaznaczyć — mówi na wstępie p. Mazurowski, że prasa wileńska ma dziwną lekkosć w traktowaniu spraw nieraz b. poważnych. A propo budowy linii Druja — Woropajewo umieszczono tyle sprzecznych z sobą i nieodpowiadających rzeczywistości informacji, że aż dziwił mi się nieraz czem to objaśnić.

Ostatnio podane informacje są absolutnie nierealne. O żadnych 10 milionach przyznanych na budowę linii Druja — Woropajewo nie może być mowy.

Ministerstwo przyznało nam milion pięćset tysięcy złotych i dzięki temu wrócić przystąpimy do prac na odcinku od Szarkowszczyzny do Druja.

Możliwe jest, że suma ta zostanie zwiększona do 3 i pół mil. onów i jeżeli rzeczywiście uda się nam uzyskać takie kredyty wówczas roboty prowadzone będą na wszystkich trzech odcinkach z tem wyżywaniem aby w 1931 roku można już było układać tor szeroki od samego Woropajewa.

Jeżeli zmuszeni będziemy pozostać przy sumie miliona pięćset tys., to i wówczas w 1931 będzie można układać tor poczynając od Szarkowszczyzny.

— Jeżeli dobrze zrozumieliśmy p. dyrektora, wtrącamy, to kwestja wąsko torowości tej kolei przestała być zmartwieniem Wileńszczyzny?

— Tak, Dyrekcja Wileńska, a jak się dowiaduje i Pan Minister stoją na stanowisku że linja Druja — Woropajewo powinna być szerokokorowa. Nie wątpię, że taka będzie ostateczna decyzja w tej materii.

Szerzone są pogłoski, że Dyrekcja zamierza prowadzić budowę (po otrzymaniu 10 milionów) we własnym zakresie?

— Absurd. Budowa prowadzona będzie nadal przy pomocy przedsiębiorstw. Dyrekcja sama nie jest do tego dostatecznie przygotowana. Nie posiada środków technicznych.

Czy budowa kolei prowadzona będzie obecnie w tempie nieco żywszym niż dotychczas, rzucamy ostatnie pytanie.

— Jeżeliby przyznano nam dziesięć milionów, — mówi uśmiechając się nasz informator, — jak o tem donieśli pańscy koledzy, to upewniam, że jesz-

cze jesienią tego roku ruszyły by po ciagi do Druja.

Niestety, tak nie jest. Mamy pewność, że Ministerstwo przyzna nam jeszcze dwa miliony co pomoże na przyspieszenie robót, nie pozwoli to jednak na ostateczne wykończenie robót przy gotowawczych wcześniej niż powiedziane.

U czynników miarodajnych daje się odczuć tendencja w kierunku popchnięcia sprawy budowy kolei Druja — Woropajewo. Daje to pewność, że budowa będzie się posuwała. Byłoby krety potrzebne przyznawane były na czas.

W. T.

ZULÓW (pow. Święciański).

— Kurs rolniczy. Dzięki niestrudzonemu wysiłkowi kierownika szkoły powz. w Zulo w obdyl się pod kierunkiem p. Romana Manczyka, tygodniowy przygotowywany kurs rolniczy dla okolicznych włościan, który w znacznej mierze przyczynił się do podniesienia oświaty rolniczej; za inicjatywę składamy p. kierownikowi szkoły jak i wykładowcom szczere podziękowanie.

Uczestnik.

MEJSZAGOLA (p. wil. tr.)

— Nowa placówka. W naszym mieście powstała nowa kulturalna placówka — świetlica Związku Strzeleckiego, otwarta staraniem kierownika oświatowego tegoż związku nauczyciela p. F. Kazimierskiego, za poparciem starostwa i urzędu gminy.

16 lutego odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu świetlicy, w obecności p. starosty, komendanta okręgu związku strzeleckiego, komendanta obwodu zw. strzeleckiego kapitana P.W., dowódcy KOP, przedstawicieli urzędów miejscowych, nauczycielstwa i licznie zebranej ludności.

Od g. 9 rano były zawody strzeleckie, o 11 nabożeństwo w kościele, skąd goście pośpieszyli do świetlicy. Proboszcz miejscowy ks. Grabowski poświęcił lokal, życząc młodzieży powodzenia w pracy kulturalnej. Kolejno przemawiali: p. starosta, komendant okręgu zw. strz., kap. Muzyczka, kap. P.W. Pączoska, poczem goście przeszli do szkoły, gdzie spożyto wspólne śniadanie przy dźwiękach orkiestry 1 pp. leg. Zadowolone gospodarzy oraz łatwość towarzyska zaproszonych z Wilna gości wytworzyły miłą nastrój przy stole. Na wety wysłuchano przemówienia rozkochanego w Strzelcu komendanta Muzyczki, którego zapadł do pracy nad wychowaniem kulturalnego obywatela polskiego u dzieli się obecnym. W kilka godzin po odjeździe p. starosty zespół amatorski nauczycielstwa i miejscowego społeczeństwa odegrał pod reżyserją nauczyciela miejscowej szkoły p. Kazimierskiego „Grube ryby” Baluckiego. Licznie zebrana publiczność ochoczo bawiła się do rana.

Taki był początek wejścia w życie świetlicy, która ma służyć miejscem kulturalnej rozrywki nie tylko dla strzelców. Zbierają się w niej i starsi i młodzież by posłuchać radia, przeczytać gazetę, pograć w szachy — lub inne gry.

Członkowie Związku Strzeleckiego pilnują porządku, a p. Kazimierski, mieszkając obok, ma ciągły nadzór nad zebraną młodzieżą. Szczęść Boże kulturalnej pracy!

Z. S.

NIESWIEŻ.

— Poświęcenie Szkoły Ćwiczeń. W niedzielę 16 lutego o godzinie 1 pp. odbyło się poświęcenie szkoły ćwiczeń przy Państ. Sem. Naucz. w Nieswieżu. Na uroczystość poświęcenia przybyli: inspektor szkolny p. Piotrowski, burmistrz p. Cholewicki, ks. dyr. Grodzki, ks. pref. Stefanowicz oraz liczne grono rodziców dzieci. — Poświęcenia dokonał ks. pref. Nowicki, który przemówił do zebranych zaznaczając troskę i rolę kościoła w wychowaniu młodzieży. Z ręki przejął p. dyr. Zolich, który w krótkich a dobitnych słowach podkreślił zadanie i rolę szkoły ćwiczeń dla seminarjum, zwrócił się z apelem do rodziców o współprace ze szkołą, wreszcie złożył życzenia owocnej pracy gronu nauczycielskiemu szkoły ćwiczeń z p. prof. Kasprzakiem jako kierownikiem tejże szkoły na czele. Po przemówieniu p. dyrektora dzieci wykonały pod kier-

WARSZAWA. 25. II. Pat. Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do dalszej dyskusji szczegółowej.

Pos. Grałiński (Wyzw.) nie godzi się na „formułowanie zarówno projektu BB., jak i centrum, w których do projektach prezydent jest traktowany jako najwyższy przedstawiciel władzy państwowej.

Pos. Komarnicki (K. Nar.) twierdzi, że z punktu widzenia prawnego, nie zaś politycznego, określenie w projektach BB i centrum władzy prezydenta jako najwyższego przedstawiciela władzy sprzeczne jest z dalszymi postanowieniami tych projektów. Oba projekty nie realizują zasady, że prezydent ma być czynnikiem równowagi między władzami, ani też nie wzmacniają istotnie władzy prezydenta.

Pos. Bałkiewicz (Ukr.) podkreśla, że obecna konstytucja, jak i wszystkie projekty zmian, mówi w art. 2 o narodzie jako dzierżycielu względnie jako źródle władzy. Mówca uważa to określenie za niewystarczające i twierdzi, że rzecz byłaby w porządku, gdyby słowo „narod” miało znaczyć „ogół obywateli” i wnosil, aby użycie wyrażenia „ogół obywateli”.

Poc. Mackiewicz (BB) podkreśla, że w argumentach opozycji brakuje udowodnienia, iż będzie można stworzyć w Polsce silną, skonsolidowaną i świadomą odpowiedzialności za państwo większość sejmową. Aby większości sejmowej oddać władzę, trzeba wiedzieć, że ona istnieje, bo w innym wypadku trzeba stworzyć instytucję, która by odpowiedzialność za państwo na siebie przyjąć mogła i to właśnie — zdaniem mówcy — stanowi projekt BB.

Pos. Bittner (Ch. D.) broni projektu centrum przed zarzutami posła Komarnickiego, twierdząc, że projekt ten wchodzi z pewnego założenia ogólnego, które przeprowadza w poszczególne postanowienia.

Pos. Winarski (Kl. Nar.) zastanawia się nad znaczeniem pojęcia narodu tam, gdzie ten wyraz używany

jest w konstytucji i twierdzi, że pod słowem „narod” rozumieć należy zapewne nie tylko tych, którzy mówią po polsku, ale którzy cują się solidarni z narodem polskim i dobro Polski stawiają na czele.

Pos. Piasecki (BB) podkreśla, że nie zgodziłby się na to, aby sformułowanie brzmiało, iż prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy zwierzchniej, gdyż już w samem pojęciu władzy jest czynnik zwierzchności. Należałoby zdaniem mówcy — zatrzymać określenie „najwyższy przedstawiciel władzy”. Jakkolwiek i to określenie nie jest doskonałe prawnie, w każdym razie we wszystkich propozycjach zawiera ono w sobie najmniej sprzeczności.

Pos. Piłsudski (BB) zauważa, że wyjście, które proponuje BB nie daje całkowitej władzy jednemu człowiekowi, znosząc jednocześnie parlament, a tylko odbiera część uprawnień parlamentowi, oddając tę część w ręce jednego człowieka. Jeżeli dziś — ciągnie dalej mówca — prezydent ma do pewnego stopnia charakter nadzwyczajny, to nie należy tego ukrywać, lecz jasno sformułować to w pierwszych artykułach konstytucji, ale rozmiar tej nadzwyczajności będą już wynikać z dalszych artykułów.

Sprawa sposobu wyboru Prezydenta

Z kolei przystąpiono do omawiania kwestii sposobów wyboru prezydenta. Przewodniczący pos. Makowski, zagajając dyskusję, wskazuje na to, że projekty zawierają 4 sposoby wyboru prezydenta:

- 1) wybór przez naród w głosowaniu powszechnym z pośród 2 kandydatów — projekt BB,
- 2) wybór przez zgromadzenie elektorów powołane ad hoc — projekt lewicy,
- 3) wybór przez t. zw. kongres narodowy — projekt Ch. D. i
- 4) wybór przez połączone izby sejm i senat — projekt Stronnictwa Narodowego.

Zawalenie się domu wskutek wybuchu gazów

PRAGA, 25. II. PAT. W jednym z nowowbudowanych domów w 13 m okręgu nastąpiła gwałtowna eksplozja gazu. Zawalił się front domu oraz kilkanaście sutfitów. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

Petkiewicz obchodzi się bez opiekuna

Stynny biegacz polski weźmie udział w biegach o mistrzostwo U. S. A.

NOWY JORK, 25. II. Pat. Jak się dowiadujemy, opiekun urzędowy Petkiewicza Weintalb opuścił Stany Zjednoczone już w dniu 20 bm. tak, że Petkiewicz pozostał w Ameryce sam. Widownia najbliższego startu Petkiewicza będą prawdopodobnie mistrzostwa U. S. A. w hali w Atlantic City.

wzięciem p. prof. Wirsztuka kilka piosenek kończąc hymnem narodowym „Jeszcze Polska nie zginęła”.

— Dancing. 22 lutego Nieswieżskie Koło Ziemianek urządziło w salach ratuszowych „Dancing” z przeznaczeniem dochodu na cele oświatowe. Gospodynie i gospodarze zabawy dołożyli wszelkich starań by goście pod każdym względem byli zadowoleni i mile w dniu tym spędzili wieczór.

— Wieczornica Strzelecka. Staraniem Zarządu Nieswieżskiego Oddziału Związku Strzeleckiego odbędzie się w dniu 1 marca w sali Szkoły Powszechnej w Horodzieju wie-

czornica strzelecka dochoć z której przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe Zw. Strzeleckiego. — Zabawa zapowiada się dość wesoło, gdyż na spędzenie czasu wybiera się dużo osób z Nieswieża.

KTO MA WŁASNE DZIECI, TEN NIE MOŻE BYĆ NIECZUŁYM NA POTRZEBY SIEROT. ZŁOŻ OFIARĘ NA DOM DZIECIĄTKA JEZUSI!

Najciekawszy i najbardziej utalentowany z pośród poetów Kwadrygi — to Maliszewski i Flukowski. Maliszewski go cechuje przedewszystkiem poetycka postawa wobec życia, zdolność do przetwarzania rzeczywistości. Życie i jego objawy to naprawdę materiał dla tego poety, który wie, co z życia może poezja uczynić i jaki musi w tem wziąć udział wyobraźnia twórcza. Obok tego ma on duże poczucie rytmu i muzyki wiersza. Jednym z najpiękniejszych jego wierszy jest „Opowieść o tańczącym dzwonie i zbuntowanej armacie”.

Obok Maliszewskiego wysuwa się Flukowski. Nie dba on o formę tak, jak Maliszewski. Może ją nawet lekceważyć. Ale zato pogłębia treść — i czyni to z niego poeę, który posiada wyraźną fizjognomię, zdecydowany stosunek do świata. W jego tomiku „Stońce w kieracie” znajdziemy też, oprócz motywów społecznych i „urbanistycznych” — motywy religijne, odczucie natury i dużo refleksji — pierwiastków, które w bardzo słabym stopniu występują w twórczości jego kolegów. Świadczy to o osiągnięciu pewnej równowagi ducha, o spokoju wewnętrznym i harmonii, co jest z pewnością koniecznym warunkiem prawdziwej twórczości.

Oprócz tych dwóch poetów na uwagę zasługuje Włodzimierz Słobodnik, autor dwóch zbiorów poetyckich: „Modlitwa o Słowo” i „Cień skrzypka”. Jest on najbardziej dojrzałym i zrównoważonym ze wszystkich kwadrygantów.

Niektóre wiersze świadcza o tem dobitnie, np.: „Oddech umarłych” Z dna płuca dobyty oddech — może z duszy dna — Nie kończy się po zgonie naszym, ale trwa... Bo chociaż już nie ma ci lustra gładkiej toni, W uszach najbliższych noją ci muzyka dzwoni. I budzą się, wstuchani w szmery te naj-słodsze,

Parýż, 22 lutego.

Trzecia Republika, licząca 60 rok życia, otrzymała dziś 81szy z kolei rząd. Na jego czele stanął pos Kamil Chauteamps, prezes klubu radykalnego w Izbie Obaliwszy gabinet pana Tardieu, sponował p. Chauteamps utworzyć rząd opierający się na współpracy lewicy i centrum Izby. Poprosił więc pana Tardieu o współpracę, proponując mu ministerstwo wojny lub marynarki oraz obiecując dwa inne portfele jego przysiaciom politycznym. Ale p. Tardieu i jego klub „republican lewicy” odmówili. Wówczas p. Chauteamps, ratując swój własny i swej partii honor, utworzył rząd opierający się na tych samych grupach, jakie w latach 1924 — 26 wchodziły w skład „kartelu lewicy” a więc na socjalistach głosujących za rządem, ale nie mających w nim swoich przedstawicieli), na radykałach, na republikanach socjalnych i na tak zwanej „lewicy radykalnej”, to znaczy grupie posłów idących w kraju samopas i nienależących do żadnej partii.

Nazwy „lewica”, „centrum” i „prawica” posiadają w parlamencie francuskim znaczenie bardzo specyficzne i mało mają wspólnego z logiką, podobnie zresztą jak tytuły partii i grup parlamentarnych francuskich. Tłumaczy się to nie tylko brakiem odwagi cywilnej u polityków, ale także ciąglem przesuwaniem się na lewo politycznego środka ciężkości w izbach francuskich. Trwa to już od wieku, a w każdym razie od roku 1848, kiedy pierwszy raz wprowadzono we Francji powszechne głosowanie. Proces zawsze jest ten sam: na lewem skrzydle wachlarza politycznego zjawia się grupa radykalna, która stopniowo rośnie i ku prawicy grupy istniejące odsuwa; zasmakowawszy władzy, poważnie i staje się względnie umiarkowana; wówczas zjawia się na lewo od niej grupa nowa i proces się powtarza...

Przyjrzyjmy się składowi politycznemu obecnej Izby Posłów: do prawicy zaliczyć można tylko 30 niezależnych i 89 członków Unji republikańsko demokratycznej (grupa p. Ludwika Marin'a) — razem 119 posłów.

Potem mamy 19 członków partii ludowo - demokratycznej (francuskiej „chadecji”), 32 członków „Akcji demokratycznej - społecznej” (pp. Andrzej Maginot i Paweł Reynaud), 64 „republican lewicy” (pp. Andrzej Tardieu P.E. Flandin, F. Pietri i in.), 16 członków „lewicy społeczno - radykalnej” (p. Franklin - Bouillon) i 9 niezależnych; razem 140 głosów należących do „prawego centrum”. Bóg „centrum lewem” jest grupa „lewicy radykalnej” (52 głosy), grupa najmniej pewna w izbie francuskiej, grupa pp. Danielou i Loucheur'a.

Do właściwej lewicy zaliczyć trzeba przedewszystkiem 118 radykałów, oraz trzy inne drobne grupy: 19 „niezależnych lewicy” (p. H. Guernut) 20 re-

publikan socjalnych (pp. Briand, Pa inleve) i 14 „socialistów francuskich” (pp. de Monzie, F. Brunet); razem — 171 głosów. Pozostaje „skrajna lewica”, czyli 100 prawdziwych tym razem socjalistów i 10 komunistów.

A wreszcie 10 posłów należy do „grupy posłów nie należących do żadnej grupy”; zorganizował tych panów pos. Bellanger, któremu p. Chauteamps zaofiarował podsekretariat stanu marynarki wojennej w nadziei, że swych 9 kolegów dla rządu pozyska.

Na jaką większość liczyć może p. Chauteamps? Napewno poprze go lewicę; socjaliści również za nim będą głosowali, choć żadnego przedstawiciela w rządzie nie mają i mieć nie mogą, zgodnie z orzeczeniem ich ostatniego kongresu; dalej liczy p. Chauteamps na grupę p. Bellanger'a, a przedewszystkiem na „lewicę radykalną”, mającą w rządzie 3 ministrów i 2 podsekretarzy stanu. Razem daby to 333 głosy, co jest dostateczną większością w Izbie liczącej obecnie 602 posłów. Zachodzi jednak pytanie czy wszyscy członkowie „lewicy radykalnej” za rządem będą głosowali? Czy w grupkach pp. Bellanger'a i Guernut'a nie znajdują się przeciwnicy obecnego gabinetu?

Gabinet Chauteamps staje przed Izbą we wtorek. Jeśli uzyska większość to z wielkim trudem i tylko ze względu na potrzebę uchwalenia budżetu i wystąpienia delegatów na konferencję morską do Londynu i na konferencję celną do Genewy. Poza tem jednak ta próba odbudowania kartelu nie ma wielkich szans. Parlamentarnie najmocniejszym byłby w tej Izbie gabinet „koncentracji” opierający się na centrum prawem i lewem, oraz na lewicy, bez socjalistów, bo taka większość skupiłaby od 320 do 360 pewnych głosów. P. Tardieu taką większość pragnął stworzyć w listopadzie r.z. Nie udało mu się to wobec odmowy radykałów. P. Chauteamps również nieśmiało na „koncentrację” próbował wjechać wody, ale tym razem musiał mu odmówić p. Tardieu. Następny gabinet będzie „koncentracyjny”, a tworzyć go będzie albo p. Tardieu, albo p. Poincare.

Kazimierz Smogorzewski.

— Grype, kaszel, bronchit uleczysz systematycznie pićm szcawanickich wód kruszcowych „Stefana” i „Józefiny”. Choroby żołądka i przemiany materji usunie Ci szcawanicka „Magdalena” i „Wanda”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.



Pędząca Kwadryga

Z powodu wieczoru literackiego młodych poetów z grupy „Kwadryga” zamieszczamy poniżej feljeton, ocenający to grono najmłodszych poetów.

Kwadryga — to nowe zrzeczenie kilku poetów warszawskich. Zjawisko dziś pospolite: występowanie na widowni literacka zbiorowo. Skamander, Czartak, Gospoda Poetów, Ponowa — oto przykłady zrzeczeń dawniejszych, mniej lub więcej długowiecznych. Zdaje się, że tego rodzaju stowarzyszenia literackie istnieją zwykle do popy, dopóki członkowie ich nie nabiorą poczucia odrębności twórczej. Wówczas następuje rozłam w Stowarzyszeniu, często wzajemne odżegnywanie się — i każdy rozpoczyna pracę oryginalną. Zrzeczenie się na jedną dobrą stronę: ułatwia zdobywanie czytelników i wydawców.

Trudno powiedzieć, jak długo będzie trwała współpraca literacka Kwadrygi. Jak widać z wydanych poezji — są to poeci jeszcze młodzi, nie mniej jednak mimo pewne wspólne pierwiastki twórczości, zarysowują się tu i indywidualności odrębne, które prędzej czy później wyłamią się z pod rygoru zbiorowości. Grupa ta składa się z kilku poetów i poetek, z których pięciu wydało swoje tomy u Hoesicka w roku ubiegłym.

Nazwiska i poezje pięciu poetów są następujące: Stanisław Ciesielczuk — autor tomu p.t. „Pies kosmosu”; Stanisław Ryszard Dobrowski wydał „Pożegnanie Termopoli” Stefan Flukowski — „Stońce w kieracie”; Aleksander Maliszewski — poezje p.t. „Czarna Beatrycze”, wreszcie Nina Rydzewska — tomik p.t. „Miasmo”. Do grupy należy jeszcze interesujący poeta Władysław Sebyla, który nie ogłosił dotychczas osobnego zbiorku; Włodzimierz

Słobodnik, znany już ze Skamandra i niedawno zdobyty przez Kwadrygę; poza tem kilku innych.

Wrażenia, jakie odnosi się po przeczytaniu wymienionych tomików, są różnorodne. Jeśli chodzi o doraźną odpowiedź na pytanie, jakie motywy przeważają u poetów Kwadrygi — padną odrazu słowa: zagadnienia społeczne, poezja współczesna, pacyfizm i antymilitaryzm, dążenie do nowych form socjalnych, „panteizm humanitarny”.

Są to ostatecznie hasła modne dzisiaj — hasła, którym hołdują lub hołowali i Kaden Bandrowski i Słonimski, Tuwim i Wierzyński (w Piesniach fatalitycznych), i Bruno Jasiński i Erenburg, Remarque, Glaeser, Wittlin czy Pilniak. Hasła zresztą a odwieczne w życiu i w literaturze, które jednak dzisiaj, po straszliwym kataklizmie wojny i rewolucji rosyjskiej, nabrały specjalnego znaczenia i zabarwienia. Są to nie tylko hasła — są to zawie i groźne problemy, przed którymi stajemy albo beznadziejnie i lękliwie, albo pełni entuzjazmu, albo jesteśmy naiwnym Ben Akiba, powtarzającym: wszystko to już było. Jakkolwiekbyd, gdy słyszy się wielkie programy i wielkie proclamy, złościwość podsuwa jedno pytanie: czy w parze z głoszeniem takich hasel idzie pewna, konieczna dojrzałość twórcza i filozoficzna, czy takie problemy są nie tylko przemysłane i przetrawione, ale — powiedzielibym — przecierpiane przez ich głosicieli. Czy mają one w sobie całą prawdę idealną i prawdę artystyczną, czy też przychodzą do poetów z zewnątrz — jako objaw panujących prądów, zainteresowań, lub mody.

Czytamy naprzykład Stanisława Dobrowskiego:

W guchym huku dalekich grzmotów Trzody ludzkie gnane na rzęz Suchym traskiem salw kulomiotu Wyspaly w ogniu te pieśń.

Nie wywiera to żadnego wrażenia. Nie budzi koniecznego w poezji wzru-

szczenia i przeżycia estetycznego. Bowiemy nie łatwiejszego nad patetyczny i banalny zresztą okrzyk: Wypisać w ogniu pieśń!

Podobnych uczuć doznaje się przy lekturze Rydzewskiej. Proszę przeczytać jej wiersz p.t. „Bekart”.

...Wieć żyj, bo musisz życie jak kielich wychylić do dna — Są rzeki dla ust spragnionych i garście gwiazd dla głodnych.

Otóż to: życie jak kielich wychylić. Garście gwiazd dla głodnych. W intencjach autorki było zapewne, aby takie powiedzenie wstrząsnęło i oślnęło jednocześnie metaforą. Tymczasem, jest to dla mnie trochę żółta, o pozorach miłosierdzia, furteczka, przez którą łatwo cały problem społeczny przemycić.

Podobne uwagi nasuwają się podczas czytania innych poetów Kwadrygi. Powiedziałbym: sporo patosu, dużo programowości, blaskiemicznych okrzyków, światoburczych gestów, piany na ustach (jak mówi Ciesielczuk) — ale to jeszcze nie to.

I może — może którejś pięknej na cy, spędzonej w najmłodszym dancingu pani Rydzewska, wracając odurzona, z palającą pierśią, młoda i piękna — natknęła się gdzieś o bładym świecie na bekarta, stojącego na rogu z wyciągniętą ręką i zawołała w rozpaczy:

Ojciec z twarzą czerwoną, całą w pryszczach i krostach, Two chude ciałko do krwi żelaznym prętem wychostał!

Prętem żelaznym! To straszne, do prawdy.

A dlaczego to mówię? Bowiemy poeci Kwadrygi głoszą „odpowiedzialność poezji”. A więc — poesie oblige. Ja zaś jestem w tej materji innego zdania.

To są moje krytyczne uwagi.

Ale dużo jest w tych poezjach tak że wartości dodatnich. Wielkie opanowanie formy, naogół biorąc poprawność kompozycji, troska o piękno języka, o doskonałość rymu.

Z. K.

Sytuacja tłuszczów jadalnych w Polsce

Poniższe uwagi będą próbą podjęcia do rozwiązania sprawy tłuszczów. W żadnym razie nie kuszę się o jej definitywne rozwiązanie.

Nie chodzi mi o tłuszcz, mające szerokie przemysłowe zastosowanie w fabrykacji czekolady, cukrów i t.p., w których tłuszcz jako składnik uboczny odgrywa drugorzędna rolę, a produkty te raczej są przedmiotem zbytku, a nie codziennej potrzeby.

Główny nacisk kładę na tłuszcz, jako element życia i codziennej troski szerokich mas.

Jako artykuły codziennej potrzeby i troski w obrocie, prócz krajowego masła, słoniny i smalcu — mamy amerykański smalec, gdańska i krajowa margaryna oraz kilka gatunków sztucznych tłuszczów, fabrykowanych w kraju z importowanych produktów kokosowego i ziemnego orzecha oraz innych.

Import słoniny i smalcu amerykańskiego jest pozostałością okresu wojenowego, w którym ogłodzenie Europy z tłuszczów zmusiło Amerykę do ratowania ludności. Dziś Polska tego ratunku nie potrzebuje.

Margaryna jest bardzo dawną na miastką tłuszczu, urodzoną w Niemczech, w okresie periodycznych głodów tłuszczowych, w związku z prymitywnym stanem kultury rolnej na piaszczystych dniach północnych i środkowych Niemiec. Od lat jednak pięćdziesięciu stan ten radykalnie się zmienił z postępem kultury pasz, zbóż i kartofli. W okresie wojny Niemcy musiały znowu zwrócić się do namiastek tłuszczów i wówczas powstał wielki przemysł chemiczny dla tłuszczów jadalnych.

Jaką drogą po wojnie kapitał zainteresował w Polsce fabryki sztucznych tłuszczów nie będę wyjaśniał. Stwierdź tylko, że przemysł ten z dnia na dzień rośnie. Ostatnio znowu jedna z fabryk gdańskich przeniosła się do Polski.

Stwierdź również, rzecz wiadomą, że chemicznie fabrykowane namiastki masła (może tylko pośrednio dla organizmu szkodliwe) wręcz są zabójcze dla krajowej produkcji tłuszczów naturalnych. Namiastki te konsumuje w boższą ludność, a głównie są one podstawą omaszczania potraw nie tylko w jadłodajniach o niewybrednej klienteli, lecz w najbardziej renomowanych restauracjach w całej Polsce, oraz przy wypieku wszelkiego rodzaju ciast i najbardziej bieżących artykułów słodkich.

Ce na ich stosunkowo bardzo wysoka, w detalu 4 zł. kilo, jest wyższą od smalcu, a mało co niższą od obecnej ceny masła.

O ile chodzi o stosowanie sztucznych tłuszczów w artykułach zbytku nie byłoby tu wiele do powiedzenia, bo konsumują je jednostki w ogóle syte. Inaczej się jednak sprawa przedstawia gdy margaryna, amłada, ceres i t.p. dostają się do organizmów jednostek, dla których tłuszcz dobry i naturalny jest podstawą życia, siłą do pracy i wychowania zdrowego i silnego młodego pokolenia. Te wątpliwości były w okresie wojny aż do dokładnego wyjaśnienia, gdy przekonano się o skutkach namiastek tłuszczów, gdy naturalnych zabrakło.

W polityce tłuszczowej argumentem poważnym jest konjunktura i rachunek. W pewnych okresach i koniunkturach zapewne, że trzeba było eksportować nasze drogie masło śmietankowe gdyż ludność mogła zadowolnić się smalcem krajowym lub amerykańskim, a nawet margaryną i namiastkami masła. Obecnie gdy produkcja naturalnego masła i jego eksport chwieje się, a produkcja wieprzowiny, słoniny i smalcu nie tylko wystarcza krajowi, lecz musi się eksportować — należałoby zahamować wzrost fabrykacji namiastek, wymaga tego konjunktura, a przynajmniej z tego rachunek. Za ostatnie ośm lat przywieźliśmy za 272 miliony zł. importowanych tłuszczów. W roku 1929 za 50 milionów zł.

Wysuwa się już problemat zaniku produkcji wyborowego masła w Polsce, podkreśla się nadprodukcję masła w ogóle w Europie.

Czy jest więc racjonalne popieranie w Polsce fabrykacji namiastek tłuszczów z importowanych surowców, niszczących produkcję tłuszczów rolniczego pochodzenia.

Źródło wyjaśnić to sprawę niemiernie ważną może bardzo ściśle analiza wartości namiastek (a także smalcu amerykańskiego) pod względem biologicznym, chemicznym i fizycznym — w porównaniu z taką wartością krajowych naturalnych tłuszczów.

Do przeprowadzenia tych badań mamy zakład, nie ustępujący najwzrostom zachodnim instytutom doświadczalnym, a prowadzony na wysoką skalę wiedzy.

Jaki tych badań będzie wynik? Zgóry można przewidzieć, że ujemny dla namiastek i amerykańskiego smalcu, a dodatni dla krajowych naturalnych tłuszczów. Badania te mogą prócz tego stwierdzić rzeczy praktycznie i życiowo znane, jak np. to, że pierwszeństwo będzie miały pod względem trwałości, oszczędności w użyciu i korzystnego asymilowania przez organizm tłuszcz wieprzowy, pozbawiony wody i tkanek.

Zmienne konjunktury dla produkcji

rolniczej w ogóle, a tłuszczowej w szczególności nakazują przejście z rekodzielniczego wytwórstwa tłuszczu wieprzowego na przemysłowy. Ubiegają nas w tem pewne kraje, ratując skutecznie własne wytwórstwo wędliniarskie, wewnętrzne i eksportowe. Standaryzują się tłuszcze wieprzowe, doprowadzając je do najwyższej trwałości i smaku.

U nas postęp w tym kierunku jest koniecznym. Produkcję najlepszych wędlin — produkujemy i najlepszy tłuszcz wieprzowy bez wody i tkanek z których możemy mieć uboczny produkt skwarki, mający wielki popyt na Zachodzie.

Sprawa eksportu naszych wędlin tak nierozdzielnie związana z tłuszczem, że sprawa nie ma dość silnego zrozumienia w sferach, które popierając budowę eksportu bity wieprzowiny, półówek i szynki — przygotowują na terenie zagranicznym groźną konkurencję dla twórczego się wielkiego eksportu polskich trwałych wędlin.

Jedną i tą samą ręką pracuje w propagandzie eksportowego wędliniarstwa i jednocześnie w rozbudowę ek sportowych rzeźni dla półfabrykatów.

Zdawałoby się, że ustabilizowanie tego eksportu w trzech formach, tj. żywa, bekonów i trwałych wędlin (szynki, kiełbas i konserw) całkowicie ujęłoby w normalne ramy to zagadnienie, uniemożliwiłoby je od wszelkich koniunkturalnych zmian i zaasekurowałoby eksportowe wędliniarstwo od braku surowca w kraju i od konkurencji z własnym surowcem zagranicą.

Ścisła reglamentacja trzech form eksportu — żywa, bekonów i wędlin, jako produktów wykonanych daby również możność wzajemnego ustosunkowania ich w ramach zapewnianych niezbędne ilości tłuszczów wieprzowych do pozostawienia w kraju. Streszczając się stwierdzam, że koniunkturalne ochronne cło 100% lub więcej od importu tłuszczów obcych nigdy nam do spożycia niepotrzebnych (chyba w okresie wojny) — całkowicie sprawy nie rozwiąże.

Niezbędnym jest kaganiecowe zamknięcie produkcji namiastek, lub skierowanie ich na tereny obce. Niech z powodzeniem eksportują do Sowietów, niech konkurują z rybiemi tłuszczami na północnych rynkach ale nie wolno im podrywać naszej produkcji masła, smalcu i słoniny.

Wysunięte w powyższych uwagach sprawy przypominają moment otwarcia głośnej kampanji przeciwko importowi ryżu dla Gdynińskiej Łuszcarni na korzyść krajowych krup i kasz. Wówczas jeszcze tak ostrego kryzysu gospodarczego nie było i kampanja anty-ryżowa zacięła w kulisach polskiego importu.

Dziś myślę, że związki organizacyj rolniczych, związki i spółdzielnie masłarskie, cechy we

dliniarskie i ich związek w Poznaniu, oraz wszelkie organizacje, którym leży na sercu sprawa produkcji i bytu krajowych tłuszczów — zechcą solidarnie poprzeć powyższe uwagi mocnym wezwaniem do akcji i niezbędnych posunięć.

Stefan Chodakowski.

INFORMACJE

KRONIKA MIEJSCOWA

Kupcy i rzemieślnicy o stanie gospodarczym. Zebrani na wiece w dniu 23 lutego 1930 roku w liczbie około 1000 osób, kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy miasta Wilna, po wysłuchaniu referatu o stanie gospodarczym handlu i rzemiosła, jednomyślnie stwierdzili: że handel i rzemiosła „przeżywiają” pod ciężki kryzys, o czym świadczą zwiek zniżająca się z dnia na dzień niewypłacalność oraz redukcja i likwidacja warsztatów pracy, że organy skarbowe, albo nie zdają sobie sprawy z sytuacji, albo przez zbytnią gorliwość w wykonywaniu suchoj lity prawa i zbyt rygorystyczne traktowanie płatników przyspieszają katastrofę.

Zaniepokojeni takim stanem rzeczy, grożącym ruiną gospodarstwa społecznego, zebrani na wiece uznali za konieczne zwrócenie uwagi odpowiedzialnych czynników na nieodpowiednie zastosowanie natychmiastowych środków zaradczych i w tym celu, całkowicie popierając postulaty, ogłoszone na ogólnopolskich zjazdach w Warszawie: kupieckim w dniu 2 grudnia 1928 roku i rzemieślniczym w dniu 24 lipca 1929 roku: w związku z tem uchwalili:

1) Wezwać Sejm i Rząd Rzeczypospolitej do przyspieszenia załatwienia noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

2) Wezwać Ministerstwo Skarbu do natychmiastowego zgłoszenia procedury egzekucyjnej, oraz zastosowania najdalej idących doraźnych ulg.

3) Wezwać Ministerstwo Skarbu do poczenia podwładnych organów o konieczności bardziej wyrozumiałego traktowania płatników.

Następnie zebrani na wiece stwierdzili, że w Wilnie znajduje się w szczególności ciężkiej sytuacji, nieznanej na innych ziemach Rzeczypospolitej, a to skutkiem największego tutaj zniszczenia wojennego, wyjątkowo niepropyślnych warunków politycznych i geograficznych, oraz nieski dwuletniego nieurodzaju.

Z tych względów Ziemia Wileńska ma

nia, a co bezwzględnie dodatnio wpłynie na ożywienie życia gospodarczego w Wilnie.

3) Przydzielenie większych kredytów inwestycyjnych, jak z budżetu ogólnopanstwowego, tak z budżetów poszczególnych instytucji państwowych i społecznych.

4) Przydzielenie sirom gospodarczym większej sumy na długoterminowe bezprocentowe pożyczki reparacyjne, rozdzielane za pośrednictwem banków spółdzielczych.

5) Zastosowanie uprzywilejowanych taryf kolejowych dla różnego rodzaju towarów, zależnie od miejscowych potrzeb gospodarczych.

6) Powstrzymanie nadmiernej rozbudowy miejskich budżetów inwestycyjnych, z wpływów bieżących, jako obciążających w krzywdzący sposób jedno pokolenie. Natomiast okazania pomocy miastom, w szczególności Wilnu, w pozyskaniu długoterminowej pożyczki z gwarancji Państwa.

7) Zawieszenie w drodze nadzorczej takich uchwał ciał samorządowych, które idąc po linii interesów klasowych podważają życie gospodarcze.

8) Rezolucję wiecej podległą złożeniu:

1) Prezesowi Rady Ministrów.

2) Ministrowi Skarbu.

3) Ministrowi Przemysłu i Handlu.

4) Marszałkowi Sejmu.

5) Marszałkowi Senatu.

6) Posłom i senatorom Ziemi Wileńskiej.

7) Wojewodzie wileńskiemu.

8) Prezesowi Izby Skarbowej w Wilnie.

9) Związkowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

10) Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

11) Izbie Rzemieślniczej w Wilnie.

12) Radzie Naczelnej Zrzeszeń Kupieckiego Polskiego w Warszawie.

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie nie podaje do wiadomości zainteresowanych przemysłowców i kupców drzewnych, że Ministerstwo Komunikacji uzupełniło treść zarządzenia o zachowaniu w stosunku do przesyłek materiałów drzewnych mocy obowiązujących skreślonych przepisów o przekazaniu przesyłek w komunikacji z zagranicą (ust. A § 48 części II zeszytu 1); uzupełnienie nie, dokonane na wniosek Izby Wileńskiej, ma na celu wyraźne podkreślenie, iż prze pisy o przekatacji zachowują moc nie tylko w odniesieniu do przesyłek materiałów drzewnych do Niemiec, lecz także do przesyłek tych materiałów, eksportowanych do Czechosłowacji.

Wspomniane uzupełnienie zostało ogłoszone w Nr. 8 Dziennika Zarządzeń i Taryf Kolejowych z dnia 15 lutego 1930 r. poz. 61.

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Izba Przemysłowo-Handlowa jest w posiadaniu oferty pewnej firmy niemieckiej, dotyczącej armatury oraz aparatów, jako to: termometry, manometry i t. d.

Osoby zainteresowane o szczegółach mogą się dowiedzieć w lokalu Izby (Troccka 3).

— Przemysłowe pasieki spółdzielcze. W celach przyjęcia z pomocą pszczelarzom, nie posiadającym dostatecznej wiedzy fachowej, czasu do rentownego prowadzenia pasieki, lub dostatecznie młododajnej okolicy, jako też osobom, chcącym mieć miód własnej produkcji, lecz nie mającym tego odpowiedniego terenu, Wileński Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych współz z Towarzystwem Pszczelniczym Ziemi Wileńskiej przystąpiło do organizacji dużych pasiek przemysłowych. W celach zwiększenia produkcji miodu, pasieki będą organizowane tylko w okolicach młododajnych Województwa.

Dwie takie pasieki zostały już zapoczątkowane w gminie Rzeszańskiej, pow. Wileński (Troccka) i Polańskiej pow. Oszmiańskiej i uruchomienie ich nastąpi z rozpoczęciem wiosny b. r.

Każda z pasiek będzie obsługiwana przez fachowego pszczelarza pod kierownictwem wydziału pszczelnarskiego Wil. Tow. Org. i Kół Roln. Ktokolwiek dostarczy chociażby jeden ul z pszczołami, lub równowartość pieniężną wynoszącą zł. 80, staje się członkiem pasieki. Ilość posiadanych przez członków udziałów, nie jest ograniczoną. Po skończeniu sezonu czysty zysk w postaci miodu dzieli się pośród członków pasieki, w stosunku do posiadanych przez nich uli. Osoby, zgłaszające swe pszczoły do pasieki, winny wnieść zadeptk w wysokości 10 zł. od każdego zgłoszonego ula, wpłacając zaś równowartość pieniężną, wpłacając całą sumę zł. 80. Ze względu na zbliżający się początek sezonu zapisy przyjmowane są tylko do 15 marca b. r.

Każdy członek pasieki może przebywać w pasiece co latem jest ze względu na dogodną komunikację, i nile spędzając czas na łonie przyrody, zdobyć w stosunkowo krótkim okresie czasu fachowe wiadomości pasieczne.

Blizszych informacji w tej sprawie udzieli i zapisy przyjmuje Wil. Tow. Org. i Kół Roln. Wilno, Sierakowskiego 4.

(—) St. Zukowski Inspektor Pszczelnictwa.

CENY W WILNIE.

Z dnia 23 lutego r. b.

Ziemniaki: pszenica 35—36, żyto 20—21, jęczmień na kaszę 18—19, browarowy 22—23, owies 17—18, gryka 22—24, otręby pszenne 18—19, żytne 13—15, ziemniaki 7—8, siano 8—11, słoma 7—8, makuchy linae 39—40. Tendencja w dalszym ciągu bardzo słaba. Dostateczny, zapotrzebowanie minimalne.

Mąka pszenna 60—80, żytnia razowa 75—20, żytnia 33—35 za kg.

Kasza jęczmieńna 50—65, jaglana 70—85, gryczana 80 90, owsiana 85—100 perłowa 60—80, perłak 50—60 za 1 kg. młona 100—140.

Mięso wołowe 200—240, cielęce 180—200, baranie 240—250, wieprzowe 280—320, słonina świeża 380—400, słonina 380—420, sadło 380—400, smalec wieprzowy 420—440.

Nabiał: Mleko 40—45 gr. za litr, śmietana 200—220, twaróg 120—140 za 1 kg. i twarogowy 160—180, masło niesolone 600—650, solone 500—550.

Jajka: 180—200 za 1 dziesięć.

Warzywa: groch polny 40—60, fasola biała 100—120, kartofle 9—10, kapusta świeża 9—10, kwaszona 25—30, marchew 15—20, (za kg.) buraki 10—15 (za kilogram) brukiew 15—20, ogórki 10—12 zł. za 100 sztuk, cebula 40—50, kalafior 80—120 za główkę.

Owoce: Jabłka stołowe 100—180 za 1 kg., kompotowe 50—80, gruszek 1 gr. 150—200, li gr. 100—20.

Ryby: liny żywe 500—550, śnięte 380—400, szupczaki żywe 550—600, śnięte 350—400, leszcze żywe 500—520, śnięte 380—400, karpie żywe 500—550, śnięte 380—400, karasie żywe (brak), śnięte (brak), okonie żywe 400—520, śnięte 380—400, węzława 320—350, sumy 300—350, węgorze 600—700, mietusy żywe 350—380, śnięte 250—280, stynka 170—200, sandacze mrożone 380—400, płocie 200—220, drobne 80—100.

Polsko-sowieckie badania okoliczności zabójstwa sierżanta K. O. P.

Na skutek żądania władz polskich bolszewicy wydelegowali swych pełnomocników w celu wspólnego ustalenia okoliczności zastrzelenia na odcinku Wilejka podczas kontroli granicy sierżanta K. O. P. Latosińskiego.

Po skrupulatnem śledztwie komisja mieszana na odbytych konferencjach ustaliła, że tragiczny ten wypadek zdarzył się w następujących okolicznościach. W dniu 4 lutego r. b. o godzinie 6 rano sierżant Latosiński udał się ze strażnicy Karolino na granicę dla skontrolowania posterunków. Latosińskiemu towarzyszył szeregowiec Siłwiński, który podał tuż za swym podoficerem. Pomiedzy stupa 413 i 414 z powodu wzmagającej się śnieżycy obaj kopisli zbłądzili

i nie zauważyli jak przeszli na stronę sowiecką.

Gdy byli 14 kroków od granicy nagle usłyszeli okrzyk „stój!” i po chwili padł strzał, który ugodził sierżanta Latosińskiego w pierś, kładąc go trupem na miejscu. Zaraz potem padło jeszcze kilkanaście strzałów za cofającym się w stronę granicy Siłwińskim, który dopiero po pierwszym strale zorientował się, że trafil na zasadzkę bolszewicką. Siłwiński wyszedł z opresji bez szwanku.

Bolszewicy tłumaczą się, że żołnierze ich straży z powodu zadymy i nieumożności rozejrzenia się kogo mają przed sobą użyli broni będąc pewni, że są to uciekinierzy usiłujący przedostać się przez granicę. (c).

Usiłowanie zabójstwa we wnętrzu bramy

zwabiony podstępnie tapicer padł pod ciosami sztyletu

Wczoraj około godziny 9 wieczorem na zaułku Szwarcowym dokonano krwawego samosądu na osobie 55-letniego tapicera Manela Zaloszańskiego zamieszkałego przy tejże ulicy w posesji Nr 5.

Cały wypadek przedstawia się niezwykle zagadkowo, bowiem na ile Zaloszański zdołał narazie zeznać nie przypomina on sobie by z kimkolwiek był aż w takich stosunkach by dybano na jego życie.

Szczegóły samego usiłowania zabójstwa przedstawiają się następująco: jak powiemy już zaznaczono około godziny 9 wiecz. do mieszkania Zaloszańskiego wszedł znany mu z widzenia młody żyd który prosił tapicera o zejście na podwórko bowiem nadarzyła się akurat teraz bardzo pilna robota.

Właściciel mieszkania mimo że układał się już do snu zgodził się „zejść do pracowni i nie podejrzewając w tem nic niezwykłego, bowiem nieraz zdarzało się że wyzymano go wieczorem, poprosił gościa o chwilę cierpliwości, a sam począł się ubierać.

W chwili, gdy Zaloszański wyszedł na schody nieznamy począł postępować za nim w pewnej odległości nic do niego nie mówiąc, aż do zejścia na podwórko. Gdy znaleźli się w ciemnej bramie idący za Zaloszańskim osobnik coś krzyknął i w tym momencie wysunął się z ciemności jakiś drugi drab, który nim Zaloszański zdołał się zorientować i przyjąć pozycję obronną, rzucił się na niego ze sztyltem w ręku zadając podstępny cios z tyłu w szyję, a następnie widząc, że ranny trzyma się jeszcze na nogach począł go dgać bez opamiętania sztyltem w głowę nanosząc mu w ten sposób sześć głębokich ran.

Zaloszański ostatkiem sił począł wzywać pomocy, wobec czego zabójcy porzucili swą ofiarę i szybko wyszli na ulicę i zdołali skryć się. Rannego natychmiast przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie poddano operacji bowiem rany okazały się tak ciężkie, że musiano zastosować jaknajszybciej niezbędne środki ratownicze.

Władze policyjne, które odrazu zajęły się tym zagadkowym wypadkiem po uzyskaniu niezbędnych informacji co do osoby nieznanego, który był w mieszkaniu Zaloszańskiego i wzywał go na podwórko, poczyniły odpowiednie kroki w kierunku ujęcia winnych usiłowania zabójstwa. (c)

KRONIKA

ŚRODA
26 DZIS
Aleksandra
Jutro
Leandra

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie
z dnia 25 — II 1930 r.

Cisnienie
średnie w mm } 782
Temperatura
średnia } — 6°C
Temperatura najwyższa: — 4°C.
Temperatura najniższa: — 7°C.
Opad w milimetrach: —
Wiatr
przeważający } południowy
Tendencja barometryczna: stan stały.
Uwagi: pochmurno, mgła.

KOŚCIELNA

— „Hora sacra clerici” 27. II. we czwartek, jako w ostatni czwartek miesiąca, odbędzie się w kościele św. Jana „hora sacra clerici” o godz. 5 ej po południu.

— (k) Nieustanna Adoracja. Przenajświętszego Sakramentu. Dnia 27 lutego w kościele w Biedakach przypada całodzienna Adoracja Przenajświętszego Sakramentu.

— (k) Zebrania Organizacji Katolickich. Zebranie Konferencji Pań Miłosierdzia VII-iej parafji po Bernardyńskiej odbędzie się 27 lutego o godz. 5 pp w sali Ligi parafjalnej.

Stowarzyszenie Żywego Różanka przy parafji św. Jana będzie mieć zebranie 2 marca.

Zebranie Stowarzyszenia św. dziecięstwa odbędzie się w niedzielę 2 marca w kościele św. Jana o godz. 3 pp.

— (a) Arcybiskup Teodozjusz u wojewody. W dniu wczorajszym J. E. Arcybiskup prawosławny Teodozjusz złożył wizytę p. wojewodzie i konferował w sprawach cerkiewnych.

URZĘDOWA

— (y) Wojewoda wileński zabiega o zmianę granic. Jak się dowiadujemy p. wojewoda wileński wystąpił z wnioskiem do władz centralnych w sprawie zmiany granic poszczególnych gmin woj. wileńskiego.

W myśl tego projektu skasowana zostaby zupełnie gmina Koniawska, a tereny jej przydzielone zostabyły w części do gminy Oraniskiej, a w części do woj. Nowogródzkiego.

Gmina Oraniska po przeprowadzeniu tego rodzaju zmian stałaby się samowystarczającą, podczas gdy dotychczas stale miała niedobór kasowy pokonywany następnie przez wyższe inkrywane następnie przez wyższe inkrywane.

— (y) Posiedzenie w sprawie instrukcji o szarwarkach. Dziś w lokalu urzędu wojewódzkiego odbędzie się konferencja sekcji woj. komitetu usprawnienia administracji komunalnej w sprawie ustalenia tekstu instrukcji dla gmin wiejskich o szarwarku na drogach. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele poszczególnych gmin.

— (y) Konferencja starostów. Dziś obradować będą w urzędzie wojewódzkim Starostowie woj. wileńskiego, zezwani przez wydział bezpieczeństwa. Tematem obrad będą sprawy związane z bezpieczeństwem publicznem i pracą organizacyjną społeczną.

— (y) Przesunięcie terminu składania zeznań o dochodzie. Jak się dowiadujemy w myśl decyzji Min. Skarbu termin składania zeznań o dochodzie został przesunięty na rok podatkowy 1930 z 1 marca na 1 maja.

Chcesz się podobać?



TYLKO

francuski krem

USUWA ZBYTECZNE OWŁOSIENIE.

Uwaga! „TAKY” jest jedynym francuskim kremem przeznaczonym do usuwania włosów. Do nabycia we wszystkich perfumeryach. Duża tuba jedynego modelu Zł. 5.

Cena bardzo przystępna.

Zalety „TAKY”: bardzo przyjemny zapach, szybkie działanie, nie zasycha w tubie.

ROZNE

— (y) Z Komitetu budowy pomnika s. p. Józefa Montwiła. W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne zebranie Komitetu budowy pomnika s. p. J. Montwiła.

Po zagaleniu posiedzenia przewodniczący p. L. Ostrejko przypomniał zebraniem o niepowołanej stracie jaką poniósł przez śmierć jednego z najgłówniejszych członków s. p. Czesława Jankowskiego, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Po dyskusji w sprawie odmownej odpowiedzi Magistratu udzielenia placu przy zbiegu ul. Trockiej i Zawalnej uchwalono zwrócić się ponownie do Magistratu wskazując na inne place odpowiednie na ten cel (jak nas informują Komitet złożył podanie wskazując place przy ul. Trockiej Nr. 14, „Cieletnik” lub inny według uznania Magistratu).

Następnie Komitet jednomyślnie uchwalił zaprosić w poczet swych członków p. p. ministra Aleksandra Myszczewskiego, posła na Pilsudskiego, posła redaktora Stanisława Mackiewicz, prof. Marjana Zdzichowskiego i inż. arch. Jana Borsowskiego.

— Towarzystwo Popierania Języka Polskiego. W Warszawie powstało „Towarzystwo Popierania Języka Polskiego”. Miłośnicy języka pragnący założyć Oddział Towarzystwa w Wilnie, mogą się zwracać po bliższe informacje do prof. uniwersytetu warszawskiego Adama Ant. Kryńskiego (adres Warszawa, ul. Ślusarska nr. 5 m. 11).

Zadaniem T-wa jest szerzenie dbałości o poprawność językową w mowie i piśmie; T-wo popiera również materialnie i moralnie miesięcznik wychodzący w Krakowie od lat 25-ciu „Poradnik Językowy” (redaktor prof. Roman Zaw.ński, przedpłata roczna zł. 8.— Konto w PKO nr. 404—600).

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś po raz 4 fascynująca sztuka amerykańska „Broadway”, która wywołała wielkie zainteresowanie i ci-szy się olbrzymim powodzeniem. Jutro barwne widowisko — opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kaminińskiego „Krakowicy i Goralce”.

— Teatr Miejski w Lutni. Rewja wileńska. Dziś po raz drugi zespół rewi wileńskiej łącznie z zespołami girls i baletu L. Winogradzkiej wystąpi w nowej aktualnej rewji „J. z na bal”, składającej się z nowych piosen ek, monologów, rewiellerów, baletu oraz produkcji zespołowych. Nad całością czuwa reżyser Teatrów Miejskich K. Wyrwicki.

W piątek grana będzie w dalszym ciągu wytworna komedia francuska „Gdybym chciał...”

Niesamowite zajście na ulicy Straszuna

Porzucona żona popełnia samobójstwo tuż przed orzeczeniem sądu rozwodowego

Wczoraj w dzień, położona w dzielnicy żydowskiej ulica Straszuna była miejscem niezwykłego zajścia. Wykonano samosąd nad mężem, który swym postępowaniem spowodował, że posługująca przez niego przed laty żona, niejaką Genia Oszer (Straszuna 10) targnęła się na życie, nie mogąc dalej znieść maltretowań małżonka, który siłą chciał ją zmusić do udzielenia mu rozvodu.

Doprowadzona do ostateczności kobieta nie chcąc być dalej obiektem nieudolnych szykan, postanowiła szukać ukojenia w śmierci, którą chciała sama przywołać do siebie wypijając truciznę, którą jednak nie tak szybko poczuła działać jak mniemała desperatka tak, że wreszcie jęknąc samobójczy użyłszy i pospieszono jej na ratunek.

Oszer od niedawna żył z żoną w zupełnej zgodzie, aż do chwili, kiedy podczas swych podróży po prowincji jako komiwojażer nie poznał pewnej kobiety, w której natrafił się nie zakochał.

Od tego czasu w domu Oszerów stale wynikały awantury. Oszer ani prosił, ani też groził, nie mógł uzyskać od żony zgody na rozwód. Nagle wczoraj Oszer powiadomił żonę, że poczynił już odpowiednie starania o zwolnienie na dzień 25

brm sądu rabinackiego w celu rozstrzygnięcia sprawy rozwodowej.

Widmości tak dalece deprymujące podzielała na Oszerową że wybiegła do drugiego pokoju i bez namysłu wypila truciznę widoczną już z zębami przygotowaną.

Mąż w tym czasie wyszedł do pobliskiego sklepu za interesem nie przeczuwając zupełnie wypadku w domu. Dopiero po pewnym czasie gdy wszedł do bramy domu gdzie mieszkał zauważył tłum ludzi cisnący się do jego mieszkania. Sąsiedzi doskonale zorientowani co do jego stosunków domowych jako też okoliczności mieszkanca w widok idącego Oszera zaczęli wręczać postawę i w pewnym momencie rzucili się na niego z łaskami i pięściami.

Jaki byłby finał zajścia trudno przewidzieć, bowiem w trakcie bicia winowajcy zatrutą wyniesiono z mieszkania w celu przewiezienia do szpitala wobec czego cała uwaga tłumu skierowała się w jej stronę. Skorzystał z tego Oszer który wybiegł stał się z opresji poturbowany i umknął do mieszkania zamykając za sobą szczelnie drzwi.

Sąsiedzi Oszera nie dali jednak za wygraną i ogłaszają się że rozprawią się z nim przy odpowiedniej okazji. (c)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (c) Wypadki podczas doby. W czasie od 24 do 25 b. m. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie ogółem 63 wypadki. W tej liczbie było kradzieży 6, zakłócen spokoju publicznego i nadużycia alkoholu 8, przekroczeń administracyjnych 39. Reszta wypadków podajemy w skróceniu w tej samej rubryce.

— (c) Nienormalna podejrzała sobie gardło. Korzystając z chwilowej nieuwagi domowników podejrzała sobie brzytwą gardło 40-letnia Zuzanna Majstajnska, mieszkanka wsi Pupile, gminy Wilejskiej. Zamachu samobójczego Majstajnska dokonała pod wpływem silnego napadu obłądki. Ulokowana ją w szpitalu w Włodzi.

— (c) Tożsamość trupa z pod N. Wilejki. Ustalono, że znaleziona pod N. Wilejką kobieta zdołała głową o cześć donosiłszy wczoraj, jest Adela Skurat lat 42 mieszkanka wsi Maniuliny, gminy Krzywkiej pow. Wilejskiego. Co do przyczyn śmierci nie koniecznie jeszcze nie ustalono, lecz najprawdopodobniej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, podczas uśmiania ukrycia się od kontrolującego biletera.

— (c) Bójka na noże. w cukierni Urwana. Wczoraj w południe w cukierni Urwana powstała bójka wywołana przez tegoż Urwanowca nie do porozumienia z dziewczyną tej cukierni Iwaszkiewicz. Zaufani Urwanowca usiłowali siłą usunąć Iwaszkiewiczą w obronę którego stanęła jego służba i pracownicy. W czasie bójki poczęto operować nożami i znajdującymi się w lokalu sprzętami wskutek czego cukiernia uległa złamaniu. Ofiarą bójki stała się m. in. pracowniczka cukierni Alina Wolkowska (Legionowa 77) która została poważnie zraniona w rękę. Wolkowską ułożono w szpitalu żydowskim. Zajęcie zlikwidowała policja.

— (c) Samobójstwo podoficera. Ze Stoboki donoszą nam, że w tamtejszej spółdzielni wojskowej popełnił samobójstwo plutonowy zawodowy Piekarski. Korzystając z chwilowej nieobecności innych pracowników w spółdzielni Piekarski strzelił do siebie z rewolweru w skroń co spowodowało natychmiastową zgon. Co było powodem targnięcia się na życie narażenie wiadomo. Powiadomione o tem władze wojskowe prowadzą dochodzenie.

— (c) Zatrzymanie na granicy. W rejonie Stoliczek zatrzymano w chwili przekraczania granicy z Białorusią niejakiego J. Kota z powiatu wilejskiego, który jak okazało się poszedł do Rosji w niewiadomych narazie celach również nielegalnie.

— (c) Kłusownicy. Kolo Rubieżewicz ujęto dwóch kłusowników trzebiących niemiłosiernie zwierzęta. Kłusowników którymi okazali się dwaj chłopcy ze wsi Wielkie Nowiki oddano policji.

— (c) Zabity na „wieczorynce“. Pod wpływem alkoholu powstała bójka pomiędzy uczestnikami zabawy we wsi Starka gminy ejszyskiej, podczas której został zabity uderzeniem drga w głowę Władysław Szymulewicz. Trzech reżymowych sprawców policja aresztowała.

— (c) Służka — złodziejka. Policję powiadomił Izak Lancman zamieszkały przy ul. św. Mikołaja 7, że przyjął przez niego do pracy w charakterze służącej nieznanego nazwiska dziewczynę, okradła go z gotówki i zbiegła w niewiadomym kierunku.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV-g z siedzibą w Wilnie przy zaułku św. Michałskim Nr. 8 m. 5, zgodnie z art. 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 5 marca 1930 roku o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Piotra i Pawła Nr. 9-13 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Stanisława Wołej szmaku ruchomego, składającego się z domu i zabudowań drewnianych na rozbiórkę, oszacowanego na sumę zł. 900.

Komornik (—) A. Sitarz.

3585—VI—0

GEORGE GIBBS.

25) Złoty ptak

— Czy przypuszczasz pan, że on zdążył przeczytać komunikat, zanim pan zażądał oddania bloczku.

— Tak, przeczytał go, widziałem, jak odszedł za firankę i czytał. Sledziłem go pilnie. Poprzez firankę widziałem wyraźnie jego sylwetkę oświetloną latarnią zewnątrz pokoju.

— Czy pan chce powiedzieć, że on miał nadzieję, że cyfry będą fałszywe?

— Tak. Gdy w Ministerstwie Wojny wykryto, że tajemnice przesłane są nazwaną, wydano rozkaz umyślnego fałszowania danych, że specjalnym celem wprowadzania w błąd wrogów.

— Hm!.. A więc, ludzie Macswella gonili go i dopędzili, a on tymczasem zdążył oddać papiery panience, a ta uciła z nim przez park do domu?

— Mówił panu, panie genera!e, że jest to wyjątkowo mądra dziewczyna. Uciekła, zanim ludzie Macswella zauważyli jej zniknięcie... Przeczytała notatki, ale miłość do Hammerslaya zmusiła ją do milczenia, chociaż odrzucała rozumiała, że on jest niemieckim agentem.

— Rozumiem, — mruknął genera! — Wiedzi pan, że jest poważne uczucie?

— Tak.

— Wiedzi pan, że Hammerslay jest pana szczęśliwym rywalem.

Rizzio w milczeniu skłonił głowę.

— No, — mruknął, wstając, von Stromberg. — Sprawa staje się coraz ciekawsza...

Przeszedł się po pokoju kilka razy i zatrzymał się przy kominku.

— Herr Rizzio, pan opowiedział mi szczegółowo o wydarzeniach w Szkoci, o tem, jak pan ostatecznie przekonał się o zdradzie Hammerslaya i o tem, że on oświadczył miss Mater, że pan jest agentem niemieckim Chciałbym wiedzieć, dlaczego pan, wiedząc o jego dwuznacznej roli, nie zabił go?

— Próbowałem, ale on był zręczniejszy, niż przypuszczałem. Moi ludzie strzelali do niego i raniłi zlekka. A nad morze przybył w towarzystwie współnika, który zabił najdzielniejszego go mojego pomocnika.

— Dobrze, to pańscy ludzie robili, — sucho przerwał genera! — Ale pan sami, co zrobili?

— Strzelałem do niego, ale chybiłem.

— Bardzo smutno... z wielu względów bardzo żałuję. Moi agenci nie powinni chybić. Nie powinni w niczym się mylić, herr Rizzio! Zresztą, skoro herr Hammerslay jest tutaj, pański błąd może być naprawiony. Cóż jeszcze zrobił pan?

— Miałem pewne podstawy do podejrzewania Hammerslaya o to iż był sprawcą aresztu Byfilda. Mogłem też, opierając się na pewnych danych, przypuszczać, iż daj już znać, lub chciał to uczynić wkrótce, o moich stosunkach z Niemcami. Dlatego kazałem, by yacht mój czekał na mnie w zatoce. Dwóch ludzi postawiłem na drodze, a z dwoma drugimi postanowiłem pójść na rozprawę z Hammerslayem. Po nieudanym napadzie przy wieży Wikinowskiej, straciłem z oczu miss Mater, ale sledziłem Hammerslaya aż do Rudomorskiego aerodromu, aby przekonać się, że on rzeczywiście wykona rozkaz pana genera!a Tym razem szczęście uśmiechnęło się do mnie. Zamiast wró-

RADJO

Środa, dnia 26 lutego 1930 r.

11,45 - 12,05: Sygnał czasu z Warsz. 12,05—13,10: Muzyka z płyt gramofon. 13,10—13,20: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 16,10—16,15: Program dzienny. 16,15—16,5: Audycja dla dzieci: „Antek Zawaligora“ opowiadanie Ciotki Hall. Transm. na inne polskie stacje. 16,45—17,45: Transm. z Warsz. Muzyka z płyt gramofon. i odczyt. 17,45—18,45: Koncert popołudniowy, poświęcony mało znanym pieśniom St. Moniuszki w wyk. Zofii Wyleżyńskiej (sopran). 18,45—19,05: Kwadrans akademicki. 19,05 - 19,30: Audycja wesoła fragment komedii Al. Fredry p. t. „Ciotunia“ w wyk. Zesp. Dram. Rozg. Wł. 19,30—19,45: 29 lekcja języka włoskiego. Prow. dr. Janina Rostkowska. 19,45: 19,50: Program na czwartek. 19,50— : Retransm. z Stockholmu „Cyryl i Sewilski“. Opera komiczna z 3-actk Rossiniego. 23,00—24,00: Transm. z Warsz. muzyka taneczna.

Wytwór a ubiorów damskich
S. Wiśniewskiego
Wilno, Królewska Nr. 3.
Przyjmuje zamówienia na sezon wiosenny z własnych i powierzonych materiałów. Ceny przystępne. Życzącym udzielam kredytu.

GIEŁDA WARSZAWSKA

25 lutego 1930 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno
Franki francuskie	34,925	35,015	34,835
Dolary	8,87	8,89	8,85
Belgia	124,25	124,56	123,94
Kopenhaga	238,80	239,40	238,90
Budapeszt	5,31	5,33	5,29
Holandia	357,70	358,60	356,80
Londy	43,365	43,47	43,26
Nowy York	8,902	8,922	8,882
Wypłaty telegr.	8,92	8,94	8,90
Oslo	238,52	239,12	237,92
Paryż	34,91	35,00	34,82
Praga	26,40	26,46	26,34
Szwajcaria	172,07	172,50	171,64
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3119
Stockholm	239,42	240,02	238,82
Wiedeń	125,57	125,88	125,26
Węgry	155,57	155,74	155,17
Włochy	46,71	46,83	46,59
Tallin	237,60	238,20	237,00
Gdańsk 173,28.			
Marka niemiecka	212,88		

Papiery procentowe

Pożyczka inwestycyjna 129,50. Premijowa dolarowa 79,75 5 proc. konwersyjna 52—6 proc. dolarowa 74—10 proc. kolejowa 102,50 5 proc. kolejowa 48,50 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 52—8 proc. warszawskie 74,25 5 proc. warszawskie 55,25 8 proc. Łódź 65,50 10 proc. Siedlec 73,75 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 84—10 proc. Radowa 75 8 proc. ziemskie 73—10, 4,5 proc. ziemskie 52—6 proc. pr. konw. Warsz. 52—4 i pół proc. Warsz. 3,75 Kalisz 62,00 8 proc. T. K. Przem. polskiego 89,25 8 proc. Piotrkowa 62,75 8 proc. Częstochowa 61,50 8 proc. Lubina 6,25.

Akcje.
Bank Polski 164,50—166 Powszechny Kredyt 110. Związek Spółek Ziemskich 79,25 Puls 47,50. Elektrownia w Dąbrowie 60. Cukier 28,00 Cegielski 41—10. Morzechowski 13,25 Norblin 65. Ostrowiec 61—Strachowice 20,50 — Zieloniewski 59, 80. Parowoz 20. Węgiel 53,25 Parowoz 20. — Borkowski 5,75 Spiess 100. Lilpop 24—B. Zachodni 80. Kijewski 60. Klucze 70. — B. 73,50. Sita i Światło 93 Firley 38,25 Bank Dysk. 126—Nobel 10,00 Rudzki 28,50 Haberbusch 06. — Nobel Handlowy—117, Wysoka 145 Majewski 60, Łazy 4,25. Gdański Monopol 27. 282,80.

GIEŁDA WILEŃSKA

dnia 25 lutego 1930 r.

Złoto.
Ruble 47,00
Listy zastawne.
4 i pół proc. Wil. Banku Ziemi. 100 Zł. — 50,70 50,50

JEDYNA NOWOCZESNA PRALNIA PAROWO-MECHANICZNA
p. t. „Pierwsza parowo-mechaniczna pralnia bielizny“
wykonuje: pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie.
Dla pp. Urzędników-czek, Oficerów, Studentów, Młodzieży szkolnej, Podoficerów za okazaniem legitymacji 14 proc. zniżki
Centrala: Wilno ul. Cicha 3, obok placu Orzeszkowej (zaul. Gazyowy) tel. 14 72.
Kantory przyjęcia: Trocka 20, Mickiewicza 37, Antokolska 36, Kalwaryjska 16. Zamówień a telefonicznie prosimy kierować pod Nr. 14-72 od godz. 9—3 które zabieramy od Sz. Klietów i po uprzednim dostarczamy do domu

TYLKO DZIŚ OSTATNI DZIEŃ będzie wyświetla: a NAJNOWSZA KINO-OPERA POLSKA
„H A L K A“
Dramat w 12 aktach na tle nieśmiertelnej opery ST. MONIUSZKI. Realizacja: K. MEGLIICKI. W rolach głównych: ZORICA SZYMAŃSKA. Z. LINDORFOWNA, H. CORT, H. ZAHORSKA, W. CZERSKI, M. PALEWICZ i H. KAWALSKI. Pełna poezji treść, cudowne krajobrazy. Solowe i chórówce śpiewy artystów opery. Oryginalna muzyka Moniuszki. Powiększony zespół orkiestry. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Wejście tylko z pocztąkimi seansów. Ze względu na wysokie koszty, związane z realizacją tego filmu, ceny podwyższone: Parter 1 zł. 50 gr., ulgowe 75 gr., Balkon 50 gr.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“
Mickiewicza 22.
DZIŚ! Film ze Złotej Serji Polskiej
Potężny dramat miłości według słynnej powieści ANDRZEJA STRUGA „Pokołenie Marka Świdra“. W rol. gł. JADWIGA SMOSARSKA, MISS POLONJA na rok 1930 ZOFIA BATYCKA, TADEUSZ WESOŁOWSKI, BOGUSŁAW SAMBORSKI i JÓZEF MAŁYSZEWSKI. Początek seansów o go z. 4, 6, 8 i 10,25.

KINO-TEATR „HELIOS“
Wileńska 38.
PREMIERA! Najwspanialsze arcydzieło najnowszej proz. francuskiej
Tragedja 40 to letniej kobiety. Emocjonujący dramat erotyczny. Reżyseria Joe May'a. W rolach głównych. Znakomita gwiazda MARJA JACOBINI i niezapomniany kochanek „Niny Pietrowny“ FRANK LEDERER. Akcja toczy się w pałacach arystokracji francuskiej oraz na tle malowniczych krajobrazów Algieru. Baśniowo-fantastyczny festiwal nocy. Porwanie dziewcząt i t. d. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10,15. NAD PROGRAM: Pobyt w Polsce Naczelnika Państwa Estonji d. 18 Strandmana.

Dziś! Wielkie wydarzenie historyczne ujęte w ramy monumentalnego filmu
ZEMSTA HRABIEGO MONTE CHRISTO
Potężny dramat w 10 akt. romantyczne przygody bohatera żeglarsza EDMUNDA DANTESA. W rolach gł. LIL DAGOVER i JEAN ANGELO.

REPREZENTANT
poważny, odpowiedzialny majątkowo, na rejon Wileński
poszukiwany jest przez Suchedniowską Fabrykę Odlewów i Hutę. Ludwików, S. A. w Kielcach.
Artykuły sprzedaży: Naczynia żelazne i blaszane emalowane, maszyny rolnicze, wszelkie odlewy handlowe, rury żelazne lene, i t. p.
Oferty kierować Kielce: Skrzynka pocztowa 101.

W domu czy w podróży....
..... można się dobrze ogolić i posiadać zawsze miłe uczucie czystości, używając nożyków Gillette. Mie zawsze paczkę zapasowych nożyków, by ich przypadkiem nie brakło.

DO WYNAJĘCIA
i pokój
umeblowany (można za fortepianem) dla samotnego. Lwowska 33 m. 1.
W. Z. P. 77, 10 m. 7.

SKLEP z oknem wystawowym i oknem na dziedziniec, nie wymagający remontu, z piwnicą, bez odstępnego do wynajęcia, Ul. S-fo Jan-ska 7.
— I —

Gabinet Kosmetyki
Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej.
Wilno.
Mickiewicza 31 m. 4, praktyczny pisarz kobieca kon-prowentowy kawaler. serwuje, dosko-Zgłoszenia pismienne nali, odświeża, usuwa z referencjami i adresy skazy i braki sem składać w Związku Sztuczne opalenie cz-zku Ziemia Zawalna Ry. Wypadanie wło-9, dla W. M. —0

Służąca
do wszystkiego potrzebny, posady. Wd-dzieć od 9—11 z rana. Filarecka 20-3. —0

— Nie można pozwalać na luksus niewypełniania rozkazów, gdy się czuje pełnię na syzi.
— Hm. Pełne są i w Windenbergu i jedna z nich wkrótce będzie nam potrzebna.

Von Stromberg patrzył na Rizzia nieprzychylnie Rizzio znał go zbyt dobrze, aby nie miał zrozumieć, co znaczyło to spojrzenie. Ogarnął go niepokój. Zaczął targać wąsy i odwrócił się, lecz znów, przyciągnięte siłą magnetyczną, oczy jego spotkały się z oczyma genera!a. Nad samym uchem jego rozległ się suchy, ostry głos:
— Pan wie, oczywiście, o co oskarża pana Hammerslay?

— Wyobrażam sobie.

— Twierdzi, że pan jest na usługach rządu angielskiego.

Rizzio drgnął z przestachu.

— Mam nadzieję, że pan genera! nie uwierzy....

— Proszę się nie denerwować. Nie wierzę nikomu... nie chcę w nic wierzyć, ale jego słowa są dziwnie przekonujące, herr Rizzio?

— Zapewne, — pośpieszył zgodzić się Włoch. — Zawsze uważałem go za dobrego blagiera. Ale kłamstwo zawsze wyjdzie na wierzch.

— Racja. Cieszę się, że pan podzielił moje zdanie. Zadaniem mojem jest teraz ustalenie, kto z was dwóch kłamie. Najlepszym sposobem rozpoznania kłamcy jest zmusić go do bronięcia się. Rozmówcie się z Hammerslayem przy mnie. Posłucham i zdecyduję.

Podszedł do stołu i chciał zadzwonić, ale Rizzio zatrzymał go.

— Chwileczkę, panie generale! Chciałbym wiedzieć, na czym on opiera swe oskarżenie?

— Aha, przestraszył się pan?

— Bynajmniej, — uśmiechnął się blade Włoch. — Z łatwością odrzucił jego kłamstwo. Ale, czy Hammerslay zgodzi się na tą konfrontację?

— Niema obawy! Zgodzi się napełni!

— Chciałbym zapoznać się z treścią komunikatu z bloczku, czy pan genera! pozwoli mi?

— Nie, nie, herr Rizzio, proszę poczekać. Wszystko będzie w swoim czasie. Teraz mamy dosyć spraw, aby zaabsorbować całkowicie obie głowy: pa na i Hammerslaya.

— Jak pan sobie życzy, — wzruszył ramionami Włoch. — Ale zanim pan genera! wezwie go dla konfrontacji z mną, proszę mi powiedzieć, czy jego oskarżenia nie opierają się na tym fakcie, że uśmiewałem go zabić?

Von Stromberg uśmiechnął się.

— A czy to nie jest dostatecznym dowodem, jeśli on uccziwie nam służy?

— Tak, jeśli uccziwie służy! Ale czy poza tem podał jakieś dowody?

— Tak, herr Rizzio, — wyrzekł z wolna, przenikliwe wpatrując się w twarz Włocha. — On twierdzi, że o zdradzie pańskiej Macswell dowiedział się od Byfilda.

— Od Byfilda! — zawołał z żywym gestem protestu. Ależ Hammerslay jest głupcem! Przecież pan genera! wie, że Byfild nie wiedział wcale o mym udziale w pracy.

Generał machnął ręką.

— Na nieszczęście Macswell milczy. A kapitan Byfild znajduje się w takiej sytuacji, że może odpowiadać tylko na pytania Stwórcy przed wrota mi raj!